

T A J N E

242
249

ZAŁĄCZNIK DO INFORMACJI DZIENNEJ Z DNIA 1987.06.21.

dot.: opinii i komentarzy w środowisku opozycji politycznej po zakończeniu wizyty Jana Pawła II w Polsce.

Po zakończonej wizycie Jana Pawła II czołowi przywódcy i ideolodzy opozycji starają się zdyskontować jej przebieg jako wielki sukces "Solidarności". Szczególnie dużo energii i inwencji w formułowaniu ocen wizyty wykazuje docent Bronisław Geremek. W okresie trzech dni po zakończeniu wizyty udzielił on kilku wywiadów /m.in. dziennikarzowi Costa Christi z "Le Point", Enrigue Soulet/.

Generalnie oceniając przebieg wizyty Geremek uważa, że Kościół Katolicki odniósł wielki sukces organizacyjny, propagandowy, polityczny i prestiżowy. Niemniej jest zdania, że opozycja polityczna nie zdołała w trakcie pobytu papieża zrealizować swoich strategicznych planów - nie sprecyzował jednak jakich.

Podkreśla, że niezaprzeczalnym wynikiem wizyty Jana Pawła II było pokazanie rządowi PRL, że "Solidarność" istnieje i potrafi działać. Mimo, że od formalnego rozwiązania związku minęło prawie 5 lat, a więc od 5 lat działacze i sympatycy "Solidarności" nie mogli oficjalnie prowadzić działalności, idea tego ruchu przetrwała i podczas pobytu Jana Pawła II w Polsce, święciła swój wielki triumf.

Analizując wystąpienia papieskie Geremek prezentuje stanowisko, że Jan Paweł II nie zawarł w swoich homiliach żadnych gestów pojednania Kościoła i społeczeństwa z władzą. Jego zdaniem na takie właśnie gesty ze strony papieża oczekiwali władze. Wypowiedzi papieża miały określoną wartość dla tych wszystkich, którzy identyfikują się z "Solidarnością". Homilie papieskie, jak to określił Geremek, "naładowały akumulatory" społeczeństwa o nowy ładunek nadziei i wiary w ruch, jakim jest "Solidarność".

Podróż papieska nie była wizytą potwierdzającą normalizację życia społecznego w Polsce, jej wyniki są wręcz przeciwne. Koronnym potwierdzeniem tej tezy jest, zdaniem Geremka, przemówienie wygłoszone przez przewodniczącego RP na lotnisku w dniu 14 bm. Geremek określił je jako przyznanie się władzy do porażki i pokazanie papieżowi i światu swojego niezadowolenia.

Br. Geremek twierdzi, że po wyjeździe Jana Pawła II z Polski, działacze opozycji politycznej muszą wypracować nową linię działania. Akcje podejmowane aktualnie przez wszystkie nielegalnie działające grupy opozycji politycznej będą planowane mądrze i będą rozłożone w czasie. Nie będzie żadnych spektakularnych wystąpień, które dominowały w latach 1983-1987. Geremek zdaje sobie sprawę, że ta nowa taktyka doprowadzi do spadku zainteresowania Polską w zachodnich "mass mediach", ale takie są wymogi rzeczywistości.

Zdaniem Geremka "Solidarność" musi zrobić wszystko, by zdobyć się na maksymalny wysiłek organizacyjny, celem uzmysłowienia władzy, że tylko "S" jest jedynym partnerem do rozmów w sprawie wyjścia Polski z trudnej sytuacji gospodarczej. Rozmowy prowadzone do tej pory przez rząd z PRON są grą pozorów, gdyż PRON - jego zdaniem - jest fikcją. Tylko siły społeczne skupione pod hasłami "Solidarności" mogą być wiarygodnym partnerem rozmów władzy ze społeczeństwem. Aby takie rozmowy były wiarygodne i mogły przynieść konkretne i wymierne rezultaty, społeczeństwo winno posiadać zagwarantowane prawo demokratycznego wysuwania własnych przedstawicieli do najwyższych organów państwowych.

Obecnie - zdaniem Geremka - władza próbuje rozmawiać z Kościołem jako instytucją gotową swoim autorytetem poprzeć działania rządu. Faktycznie Kościół stara się kontynuować działania "Solidarności". Niemniej w przyszłości Kościół nie może i nie powinien być partnerem do rozmów politycznych. Winien on spełniać rolę arbitra między rządem a społeczeństwem, ze względu na duży autorytet jakim się cieszy w społeczeństwie.

Geremek jest pesymistą co do możliwości szybkiego osiągnięcia kompromisu między władzą a społeczeństwem. Uważa,

244
245

że decydujący ruch pozostaje w gestii ekipy rządzącej, gdyż społeczeństwo po wizycie papieża gotowe jest jeszcze przez jakiś czas znosić politykę "zaciskania pasa" i obecnie nie należy się spodziewać wystąpień społecznych, takich jak latem 1980 roku.

W swoich wypowiedziach i prognozykach na przyszłość prezentuje tezę, że dalszy byt narodowy ściśle uzależniony jest od sytuacji gospodarczej Polski. Obecnie jest ona tragiczna. On osobiście nie widzi wyraźnych perspektyw dla wyprowadzenia kraju z kryzysu. Podwyżki cen, które są nieuniknione będą tylko pogarszały nastroje społeczne, a nie dźwigały kraj z kryzysu. Ekipa rządząca stara się wprowadzać reformę gospodarczą, ale wszelkie próby jej wdrażania spotykają się z oporem instytucji centralnych, zjednoczeń, jak to określił Geremek z "marazmem nomenklatury".

Jedynym rozwiązaniem dla rządu jest, zdaniem Geremka, szybkie doprowadzenie do porozumienia społecznego na wzór porozumień "sierpniowych" z 1980 roku. Do zawarcia takich porozumień potrzebny jest partner - takim partnerem zdaniem Geremka jest tylko "Solidarność". Niemniej opory czynione przez aparat centralny, który boi się powtórzenia wydarzeń z 1981 roku, skutecznie hamują wprowadzenie reformy politycznej, tj. uznanie "Solidarności", a więc hamują wyjście Polski z kryzysu.

Geremek uważa, iż w przypadku podpisania porozumień społecznych należałoby dokończyć zmiany w organizacji pracy, stworzyć nowy system motywacyjny - i to nie tylko system finansowy, ale również i światopoglądowy tak, by ludzie pracy czuli, że coś od nich zależy.

Takie zmiany w Polsce są możliwe ale pod dwoma warunkami:

- społeczeństwo oderwie się od frustracji zbiorowej;
- rząd odrzuci frustrację polityczną.

Geremek stoi na stanowisku, że jest to możliwe do zrealizowania, gdyż klimat polityczny w obozie państw socjalistycznych stworzony przez posunięcia M. Gorbaczowa w ZSRR, może wpłynąć na politykę rządu w Polsce.